Nr. 55. Kraków, Środa dnia 7 Marca 1888 r. Rok II.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 10. rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie . . 12 | Kwartalnie . 3
Półrocznie . 6 | Miesięcznie 1
Za odnoszenie 10 ct miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie . . . . 15 złr.
Półrocznie . . . . 7·50 „
Kwartalnie . . . . . . 3·75 „
Miesięcznie . . . . . . 1·25 „
W Niemczech miesięcznie 2 20 m.

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

KURJER KRAKOWSKI

Redakcja ul. św. Anny l 9. I. piętro Administracja i Ekspedycja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct od wyrazu, za razy następne połowę ceny.

Redaktor odpowiedzialny: **Marceli Turkawski.** — Wydawca: **Kazimierz Bartoszewicz.**

KALENDARZ.

Dziś: Tomasza z Akwinu. Gr. kat. Obrit. hławy św. Joana.

Jutro: Jana Bożego. Gr. kat. Tarasia Ar.

Pojutrze: Franciszki rzym. wdowy. Gr. kat. Porfyra.

Wschód słońca o godzinie 6, minut 32, zachód o 5g., minut 49. Długość dnia godz. 11 minut 17.

Dziś o g. 6 rano zimna stopni 2, o g. 9 stopni 0. Barometr 762, odmiana ku pogodzie.

NABOŻEŃSTWA.

Jutro Nabożeństwo w kościele OO. Reformatów.

W kościele św. Anny jutro o godz. 9 wotywa o św. Janie Kantym.

W kościele pp. Dominikanek na Gródku jutro nabożeństwo na cześć Najśw. Sakramentu od godziny 7 rano do 7 wieczór.

W Kościele Bożego Ciała na Kazimierzu od godz. 6 do 9 rano wystawienie Najśw. Sakramentu w puszce.

Nabożeństwo. W kościele św. Józefa przez cały marzec nabożeństwo codzienne o godz. wpół do 10 i o godz. 6. po poł. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i naukami.

Przewodnik.

Slizgawka. Dziś na stawie Towarzystwa łyżwiarskiego muzyka wojskowa od godz. 2—5.

Posiedzenia: Dziś o godz. 5. w Magistracie posiedzenie sekcyi ekonomicznej.

Dziś o godz. 3. posiedzenie komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego w sprawie gorzelnianej.

Wawel: Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie (po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspaniały widok widok na miasto i okolicę) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny). od 9—1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora. — — Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10—1, od 3—5 g. Wstęp 20 ct. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11—1 godz. bezpłatnie. — Muzeum ks. Czartoryskich (ul. Pijarska) otwarte we wtorki i piątki od g. 10 rano do 2 g. po poł. Wstęp bezpłatny.

Wystawa obrazu Pruszkowskiego w klubie artystów na ulicy Szczepańskiej otwarta od 10tej do 4tej. Wejście 20 ct.

Wystawa obrazu Żmurki „Pod wpływem haszyszu" w hotelu Wiktorya od 10 do 6 wieczorem, wejście 30 ct.

Wystawa Tow. Sztuk Pięknych otwarta codziennie z wyjątkiem poniedziałków od 11 rano do 4 po południu. Wstęp 30 ct. w niedzielę i święta 15 ct.

Cena jazdy dorożek. 1) dwukonnych kurs (kwadrans) 30 ct., pół godziny 50 ct., godzina 1 złr., każde następne pół godz. 30 ct. Dwukonka z kolei 70 ct. jednokonka 40 ct.

Sprawa gorzelniana.

(Dokończenie).

Jakież zmiany projektuje nowy wniosek rządowy? Są one dwojakiej natury tj. 1) *zmiana systemu poborowego* i 2) *zmiana stopy podatkowej*. Pod pierwszym względem znosi projekt rządowy dotychczasowy trojaki system poborowy zależny ściśle od wielkości i właściwości gorzelń, wprowadzając natomiast dla gorzelń *rolniczych i fabrycznych* t. zw. *podatek konsumcyjny* od rzeczywistej ilości wyrobu, oznaczonej na przyrządzie mierniczym, dla *gorzelni zaś drobnych czyli włościańskich* t. zw. *podatek produkcyjny* od wyrobu obliczonego albo pauszalnie według wydajności przyrządu do pędzenia lub też na podstawie dobrowolnej umowy (ugody) podług prawdopodobnej ilości alkoholu wyrobić się mającego.

Równocześnie projektuje wniosek rządowy *bardzo znaczne podwyższenie stopy podatkowej*, mającej wynosić przy podatku produkcyjnym 35 złr., przy podatku zaś konsumcyjnym 35 albo 45 złr. aw. od hektolitra 100° stopniowego spirytusu. Gdy obecna *rzeczywista* stopa podatkowa nie wynosi przeciętnie więcej jak 6—8 złr., podniosłoby się obciążenie podatkowe co najmniej pięć razy. *Gorzelniom rolniczym*, zrównanym obecnie pod każdym względem z zakładami fabrycznymi, przyznaje projekt rządowy jedynie drobną ulgę w formie t. zw. *bonifikacyi* czyli opustu podatkowego zależnego od ilości dziennej produkcyi, a więc wielkości gorzelni i wynoszącego przy produkcyi poniżej 2 hektolitrów po 3 złr. od 2 do 4 hektolitrów po 2 złr. a przy produkcyi dziennej od 4 do 7 hektolitrów po 1 złr. za każdy hektolitr 100° stopniowy. Jestto prawie tyle, ile wynosi opust podatkowy w dzisiejszej ustawie. Ponieważ przy dzisiejszych, dla gorzelnictwa trudnych i ciężkich warunkach produkcyi i zbytu, nagłe obniżenie się konsumcyi, wywołane tak znacznem podwyższeniem stopy podatkowej spotęgowałoby jeszcze niezmiernie dzisiejszą hiperprodukcyą, i wstrzymując stosunkowe podwyższenie ceny zmusiłoby gorzelników do przejęcia na siebie znacznej części kolosalnego podatku, przyjmuje projekt przy podatku konsumcyjnym wymierzanym ściśle od rzeczywistej ilości fabrykatu, dwojaką stopę podatkową tj. *niższą* w kwocie 35 złr. i *wyższą* w kwocie 45 złr. od hektolitra wyrobu. Stopę niższą opłacać mają gorzelnie rolnicze i fabryczne od pewnej w ustawie dokładnie oznaczonej i ograniczonej ilości produkcyi czyli tzw. *kontyngentu*, obliczonego na podstawie rezultatów ostatnich 6 kampanij, przy potrąceniu 15 proc. na ubytek konsumcyi, dla całej monarchii austro-węgierskiej na 1.878.000 hektolitrów, z czego przypaść ma 997.458 hektolitrów na kraje reprezentowane w Radzie państwa, a reszta na Węgry i kraje okupowane (872.542 8000 hl.)

Od całej reszty produkcyi, o ile takowa użytą będzie na zaspokojenie konsumcyi wewnętrznej, która przypuszczalnie wyniesie nawet po zaprowadzeniu tak wysokiego podatku jeszcze znacznie więcej, niż 2,000.000 hektolitrów, opłacać się będzie stopę wyższą tj. o 10 złr. więcej, niż od kontygentu. Gdy więc w kosztach produkcyi pewnej części rocznego zapotrzebowania mieścić się będzie także wyższy podatek, przypuszczać należy, że znaczna część gorzelń zmuszoną będzie ograniczyć swoją produkcyą ponadkontygentową, ażeby módz wytrzymać konkurencyą z gorzelniami opłacającemi podatek niższy, że więc w dalszem następstwie wskutek takiej restrykcyi podaży łatwiej będzie podnieść cenę wyrobu, a zatem łatwiej także przerzucić ciężar podatkowy producenta na handlarza i właściwego konsumenta.

Galicya nie posiada, jak wiadomo, z wyjątkiem dwóch wielkich zakładów w Tyśmienicy i Knihininie żadnych gorzelń fabrycznych. Liczy natomiast obecnie około 600 gorzelń rolniczych z produkcyą roczną 620.000 hektolitrów wartości około 10 milionów złr. Ponieważ podatek wymierza się według systemu ryczałtowego, więc opłaca się go jedynie od 320.000 hektolitrów w kwocie $3\frac{1}{2}$ miliona złr. reprezentującej około 40 proc. ogółu wpływów skarbowych z tego podatku. Znaczenie ekonomiczne przemysłu gorzelnianego dla produkcyi i konsumcyi krajowej, a w szczególności dla gospodarstwa rolnego Galicyi uwydatni się jeszcze dobitniej, jeżeli sobie uprzytomnimy, że przy gorzelniach galicyjskich, żywi się rocznie brahą około 110.000 sztuk bydła wypasowego wartości około 11 milionów złr., które dostarcza znów rocznie 6 i pół milionów cetn. metr. nawozu zdolnego użyźnić przeszło 32000 hektarów ornej ziemi, że dalej przerabiają gorzelnie nasze rocznie 5 i pół miliona cetn. metr. kartofli, że wreszcie dostarczają rokrocznie przeszło 1 milion złr. ludności włościańskiej w formie zarobku.

Obok interesu właścicieli gorzelń należy przy ocenieniu projektu rządowego uwzględnić jeszcze *oddziaływanie podatku na konsumcyę* tj. na ludność włościańską i na właścicieli prawa propinacyjnego, a więc na obywateli wiejskich i na miasta. Konsumcya galicyjska jest bowiem *bardzo znaczną*, wynosi według wiarygodnych obliczeń statystycznych prawie 6 litrów na głowę czyli razem około 400.000 hektolitrów, przewyższając konsumcyę przeciętną innych prowincyj austryackich o 25 proc. *Obok soli jestto jedyny podatek konsumcyjny, w którym płacimy znacznie więcej na rzecz państwa*, niżby wypadało według stosunku ludności, i ze względu na to, że ubogi nasz kraj posiada znacznie mniejszą zdolność podatkową od zamożnych prowincyj czesko-niemieckich.

Otóż trudno zaprzeczyć, że nowy projekt rządowy przedstawia się dla Galicyi niepomyślnie zarówno ze stanowiska produkcyi, jak i ze stanowiska konsumcyi, nałożyłby bowiem znaczne ciężary na ubogą ludność wiejską i miejską, z drugiej zaś strony pogorszyłby niezmiernie położenie właścicieli gorzelni w ciężkiej walce konkurencyjnej z fabrykantami węgierskimi i austryackimi.

Przedewszystkiem podniósłby się nadzwyczajnie ciężar podatkowy całego kraju, który obecnie już z wielką trudnością go dźwiga. Przyjmując nawet *cum grano salis* słowa posła Abrahamowicza, który w komisyi gorzelnianej przepowiedział jako konieczne następstwo podatku »entweder eine gänzliche Verarmung des Bauernstandes oder ein enormes Sinken des Consums«, —snadno przypuścić można po straceniu ewentualnego ubytku w konsumcyi *około 7 milionów złr. przybytku w ciężarze podatkowym to znaczy prawie tyle, ile wynosł cały podatek gruntowy i domowy razem wzięte*. Że biedny nasz kraj nie zniesie łatwo tak kolosalnego obciążenia, o tem chyba nie potrzeba długo się rozpisywać, wartoby jednak przypomnieć, że powinniśmy *zachować sobie pewną rezerwę na podwyższenie dotacyi budżetu krajowego*, a zwłaszcza na sprawy oświaty i ekonomiki krajowej, od których jedynie cała nasza przyszłość narodowa i byt polityczny zależeć będzie. Z tego punktu widzenia żądać należy przedewszystkiem znacznego obniżenia projektowanej stopy podatkowej zwłaszcza, że zmniejszający się corocznie deficyt nie wymaga tak radykalnych środków sanacyi.

Obok obniżenia stopy konieczną nam się wydaje także *zmiana systemu poborowego* ze względu na wielkie gospodarcze i społeczne znaczenie gorzelń rolniczych. Nie ulega kwestyi, że zachowanie dotyczasowego systemu pauszalnego według wydajności kadzi fermentacyjnych byłoby dla naszych gorzelń najskuteczniejszą bronią przeciw przygniatającej konkurencyi węgierskich kolosów fabrycznych. Za utrzymaniem tego systemu przemawia także ten ważny wzgląd, iż każda nagła zmiana sposobu poborowego pociąga za sobą kolosalne jednorazowe wydatki inwestycyjne na sprawienie przyrządów, adaptacyę budynków, budowę rezerwoarów itp., którychby w razie przeciwnym na inne cele pożyteczniej użyć można. Przypuszczając jednak konieczność wspólnego systemu

Fotografje mężów.

Przez

Michała Bałuckiego.

III.

Mąż panem domu.

Był chłop ogromny, barczysty, łapy miał takie, że gdy raz zamalował swoją prawicą Antka fornala na ganku przed dworem, to ten runął jak długi na ziemię i długo dotrzeźwić się go nie mogli.

Miał on czoło mięsiste i groźnie sfałdowane, oczy duże, cebulaste, leniwo się obracające w chwilach spokojnych, ale gdy się rozgniewał, to zdawało się, że z tych oczu pioruny lecą, podczas gdy usta grzmiały przekleństwami, przed któremi drżeli wszyscy i uciekali. Gdy wchodził do pokoju, to koty, które kopał bez litości, gdy mu się który w drodze nawinął, bo nie mógł znieść, jak mówił, tych fałszywych stworzeń, otóż koty na jego widok zeskakiwały co tchu z okna, z kanapy, chowając się to pod piec, to pod łóżko, i dopiero gdy pan Kalasanty zdrzemnął się, lub z fajką w ustach a z kalendarzem w ręku usadowił się wygodnie w fotelu, wychylały głowy i obracały je w stronę, gdzie siedziała żona pana Kalasantego i skarżyły się jej cichem otwieraniem pyszczków, bo głośno miauczeć nie śmiały, wiedząc z doświadczenia, coby je za to czekało.

Pani Kalasantowa spojrzeniem pełnem współczucia obdzielała swoich ulubieńców, posyłała im w powietrzu całusy, rozumie się tak, aby mąż nie widział, i dawała im znak, aby się cicho zachowywały, ze względu na tego, którego im palcem pokazywała.

Pani Kalasantowa była zupełnem przeciwieństwem męża; o ile on krzykliwy, groźny, grzmiący, o tyle ona pokorna, cicha, potulna. On olbrzym, kolos, ona maleńka, że wyglądała przy nim jak krzaczek koło dębu. Twarzyczkę miała drobną, a na niej czarne oczki jak tarki, ruchliwe i przebiegłe, które jednak wobec groźnego spojrzenia męża zawsze powiekami skromnie się zakrywały.

Zachowywała się wobec niego nie jak żona, ale pokorna służka, bo nie znosił obok siebie innych rządów i chciał, żeby go się bano, uważając terroryzm, jako najlepszy sposób trzymania w karbach ludzi i gospodarstwa. Pani Kalasantowa pomagała mu gorliwie w gospodarowaniu, ruchliwa i fertyczna jak wiewiórka, była wszędzie, i w stodołach przy młocce i w polu przy żniwie i w ogrodzie i w stajni, tu skrzyczała za opieszałość, tam pochwaliła pośpiech, gdzieindziej znowu zagrzewała bądź nagrodą, bądź obietnicą kary do roboty, ale nigdzie nie występowała od siebie, tylko zawsze w imieniu męża i pana. Mówiąc do ludzi: „róbcie to i to" dodawała zawsze „bo pan tego chce, bo pan tak kazał, bo pan tak lubi, bo pan będzie się gniewał," albo: „czekajcie, da wam pan, jak się o tem dowie, zobaczycie, co się to dziać będzie, jak się pan o tem dowie." Straszyła nim wszystkich i tem zachęcała do roboty i trzymała w karbach. Samodzielnie nigdzie i nigdy nie występowała.

Wiedziałem o tem, kiedym jechał z interesem do pana Kalasantego, (szło o dzierżawę folwarku pod miastem, dla mego kuzyna), wiedziałem, że pan Kalasanty jest panem domu i dlatego udałem się wprost do niego, choć pani domu pierwej nawinęła mi się i zapewne przez ciekawość kobiecą zaczęła się wypytywać z czem i poco przyjechałem. Zbyłem ją krótką odpowiedzią, że z interesem, nie miałem nawet czasu rozgadywać się szeroko, bo właśnie pan Kalasanty wrócił z pola. Już na ganku słychać go było, jak sypał djablami, piorunami na stajennego, że nie nadbiegł na czas potrzymać mu konia przy zsiadaniu. Wszedłszy do pokoju, huknął zaraz gniewnie na żonę, dlaczego nie poprosiła mnie do salonu?

— Daruj dobrodzieju — rzekł przepraszając mnie za żonę — ale bo widzisz pan, bezemnie to tu wszyscy jak bez głowy. Nic nie wiedzą, co zrobić, jak zadysponować, wszędzie tylko na mnie się spuszczają. A człowiek przecie rozerwać się nie może.

— Ach, to gospodarstwo, to gospodarstwo — mówił dalej, lokując obok mnie na kanapie masę swojego cielska, pod którego ciężarem wszystkie sprężyny w siedzeniu stęknęły — to gospodarstwo to utrapienie tylko i nic więcej. Użeraj się ze wszystkimi, męcz się kłopocz, od świtu do nocy, ani chwili odpoczynku.

To mówiąc ocierał mokrą łysinę i gruby kark z potu, a dla ochłodzenia się i pokrzepienia kazał dać wódki.

— Tylko natychmiast! — wrzasnął na służącą — nie guzdrać się, tylko raz, dwa, trzy. Bo u mnie panie musi być wszystko na komendę — odezwał się, innym już głosem do mnie — sprężystość i energja przedewszystkiem, to grunt w gospodarstwie.

Rzeczywiście do podziwu prędko przyniesiono tacę, na której oprócz wódki były i przekąski słodkie i mięsne, wędliny, nawet sera szwajcarskiego kawałek. Pan Kalasanty jednak nie był jeszcze zadowolony Zwymyślał służącą od osłów dardańskich do małp amerykańskich, że przyniosła zwyczajną żytniówkę, skoro widzi, że jest gość. Dopiero zjawienie się samej pani, uciszyło tę burzę, to wiele hałasu o nic. Zjawiła się wkrótce z morelową nalewką i przeprosiła męża słodziutkim głosem, że się pomyliła. Dla udobruchania go, przyniosła marynowanego łososia, bardzo apetycznie korniszonkami, rodzynkami i cebulką przybranego. Pan Kalasanty widocznie był amatorem tego przysmaku, bo mu się czoło wyrównało, rozpogodziło, pogłaskał żonę pod brodę.

— Otóż tak to lubię — tak być powinno.

Uśmiechnęła się do niego na podziękowanie i usunęła się przez delikatność z pokoju.

— A wina, wina — zawołał na nią swoim tubalnym głosem, od którego ściany się trzęsły.

— Zaraz będzie — wydzwoniła w sieni pieszczotliwie.

My tymczasem wzięliśmy się do wódeczki i do przekąsek, przy czem uważałem za najwłaściwsze przystąpić od razu do interesu i wyłożyłem mu powód mojego przybycia. Zdziwił się mocno, pokazało się, że nic a nic nie wiedział, że folwark był do wydzierżawienia.

— Jakto! folwark u mnie do wydzierżawienia? Ależ to chyba pomyłka. Ja żadnego folwarku do wydzierżawienia nie mam.

— Ten pod miastem.

— No, mam pod miastem, ale go trzyma w arendzie krewny mojej żony.

— Trzymał dotąd, wiem o tem, ale już od św. Jana trzymać nie będzie, bo się żeni i bierze wieś za żoną, więc dzierżawy nie potrzebuje.

— To być nie może. Pierwsze słyszę. Magdziu — zawołał na wchodzącą żonę — słyszysz ty, ten pan utrzymuje, że Julek się żeni i nie będzie już trzymał dalej dzierżawy.

— To jeszcze nic pewnego — rzekła zmieszana nieco.

— Ależ najpewniej w świecie, wiem to od rodziców panny — odezwałem się. — Zapowiedzie już wychodzą i meble pan młody już przewozi na nową siedzibę.

— Słyszysz? A my nic o tem nie wiemy. Czy nic ci nie mówił? — spytał groźnie marszcząc czoło, co u niego było zapowiedzią gniewu i burzy.

— Owszem, wspominał mi; ale nie chciałam ci tem głowy zaprzątać, dopóki się jaki dzierżawca nie trafi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

podatkowego dla gorzelń rolniczych i zakładów fabrycznych, zależeć będzie egzystencya pierwszych od 2 czynników tj. od wysokości kontygentu, jaki im uchwalić się mająca specyalna ustawa wyznaczy, a więc od stosunku rozdziału kontygentu uprzywiliejowanego między powyższe dwie kategorye przedsiębiorstw gorzelnianych, tudzież od wysokości bonifikacyi czyli opustu, stanowiącego przywilej specyalny gorzelń rolniczych. Wyznaczony w projekcie rządowym opust podatkowy w kwocie 1—3 złr. od hektolitra nie wydaje się nam być dostatecznem wynagrodzeniem za stratę dotychczasowej bonifikacyi i za zmianę systemu podatkowego.

Co się wreszcie tyczy rozdziału kontygentu, to wniosek rządowy nie zawiera niestety pod tym względem żadnych postanowień, przekazując tę z całą powyższą reformą podatkową w najściślejszym związku pozostającą sprawę osobnej ustawie. Wnioski wiedeńskiej ankiety gorzelnianej, ażeby z kontygentu austryackiego przeznaczyć 800.000 hektolitrów na rzecz gorzelń rolniczych, resztę zaś 197.000 hektolitrów przydzielić gorzelniom fabrycznym, przedstawiają dostateczną gwarancyę dla pomyślnego rozwoju gorzelnictwa rolniczego.

Dr. X.

ZIEMIE POLSKIE.

Ze Szląska austryackiego doszła nas następująca „Odezwa do gmin śląskich, do rad szkolnych, do stowarzyszeń i do ludu. „Dawno już i z upragnieniem wyglądano u nas prawie powszechnie niektórych zmian w ustawie szkolnej, a mianowicie dwóch: aby szkoła była znowu wyznaniowa i aby obowiązek szkolny był znowu sześcioletni z trzema laty tak zwanych godzin powtarzających. Tym życzeniom ludności i jeszcze innym wymaganiom czyni zadosyć wniosek podany w radzie państwa przez księcia Lichtensteina, i dlatego też nadeszła dla naszej ludności chwila pożądana i sposobność, aby poprzeć te życzenia i uzyskać zmiany upragnione. Potrzeba do tego, aby gminy, rady szkolne, stowarzyszenia i ludność w ogóle podpisywali jak najliczniej petycye popierające wniosek księcia Lichten stensteina i odsyłali takowe do Rady państwa na ręce posła ks. Swieżego. Chodzi tu o sprawę religii, o nasze przyszłe pokolenie, o przyszłość naszego ludu i o odpowiedzialność przed Bogiem!

Z Warszawy. Projekt wprowadzenia banku włościańskiego w Królestwie był już rozpatrzony w Petersburgu przez departament ekonomii państwowej i departament praw, na ogólne wszakże posiedzenie wszystkich departamentów rady państwa dotąd przedstawiony nie został. Obecnie projektowane jest otwarcie nie 4-ch, jak poprzednio, lecz 5-ciu oddziałów, z których oddział, funkcyjonujący w gub. siedleckiej i lubelskiej, ustanowiony będzie głównie dla ludności miejscowej. Zarząd główny wszystkiemi oddziałami powierzony będzie radzie banku włościańskiego w Petersburgu, do której składu wejdzie podobno, jako członek stały zarządu, członek warszawskiej komisyi do spraw włościańskich. — W rozgłośnym procesie o dobra wiszniowieckie pomiędzy hr. Platerem a p. Tollem, (Rosyaninem), ten ostatni po wyroku kijowskiej izby sądowej, prosił w drodze telegraficznej ministra sprawiedliwości o powstrzymanie egzekucyi wyroku. Na prośbę swoją jednak otrzymał p. Toll odpowiedź odmowną, na tej zasądzie, że wyrok izby jest ostatecznym i podlega natychmiastowemu wprowadzeniu w wykonanie. Jakoż dobra Wiszniowiec oddane już zostały w administracyę, a administratorem zamianowano brata hr. Platera. — „Nowosti“ zaprzeczają pogłosce o zamianowaniu p. Sołowiewa dyrektorem konserwatoryum tutejszego w Warszawie. Gazeta zapewnia, że p. S. nie ma wcele zamiaru opuszczać zajmowanego w Petersburgu stanowiska profesora konserwatoryjum. — W „Zbiorze praw“ ogłoszono pomiędzy innemi rozporządzenia: o zorganizowaniu wydziału statystycznego w Królestwie Polskiem i o utworzeniu w gubernii piotrkowskiej trzeciego okręgu sędziów pokoju. — Petersb. wied. donoszą, iż w skutek podania warszawskiego jenerał-gubernatora utworzone bęgą nowe etaty dla straży ziemskiej w Królestwie Polskaim.

Z Kijowa. Towarzystwo rolnicze przyznało 39 nagród wystawcom na kontraktach. Z powodu zjazdu młynarzy w Kijowie czynią się starania w celu podniesienia przemysłu młynarskiego. Towarzystwo rolnicze rozdało wyczerpujący o tym przemyśle referat, który zaznacza, że kraj południowo zachodni, posiadający tyle rzek, ma stosunkowo bardzo mało młynów, funkcyjonujących tak słabo z powodu wadliwej budowy, że zaledwie starczą one na zaspokojenie potrzeb miejscowych, wykluczając możność rozwinięcia wywozu mąki. Jednocześnie kilku specyalistów przedstawiło odpowiednie plany ulepszonych młynów, proponując ziemianom ich budowe i wykazując znakomite korzyści z tego źródła. Krąży tu także broszurka zatytułowana: „L'industrie forestiere Russe a Kieff“. — Russki leśny przemysł w Kijowie“. Są to wskazówki dla tych, którzy sprzedają drzewo za granicą na Hamburg, i inne z dziedziny gospodarki leśnej.

Z górnego Szlązka. U nas tu w Górnym Slązku tak jak w W. Ks. Poznańskiem, nic nie ma pociesznego; ta tylko zachodzi różnica, że co tam jest nowością, myśmy już do tego oddawna przywykli. Tam Polacy boleją i słusznie, że im polskie biblie i katechizmy ze szkół wyrzucono; a tu u nas w jednej szkole w Hucie królewskiej, niektóre dzieci aby zaszanować książek, poobwijały sobie okładki wyczytanym „Katolikiem,“ a w szkole musiały go pozdzierać i powrzucać w piec. W Hucie zaś zakazał pewien przełożony chłopakom przy pracy rozmawiać po polsku.

Podobne atoli komedye niemieckich amatorów już nas tu nie zadziwiają, bo też „Katolika“ papierzanego dlatego, że jest Polakiem, zniweczyć, to nic wielkiego, lecz żywy naród polski chcieć zagubić, chcieć niby poprawić dzieło Boskie, — to nie tak łatwo. Więc też lękać się o to nie potrzebujemy. Prawda, że Slązk Dolny był także dawniej polskim, a dziś zniemczały, lecz stało się to w czasie, w którym nie było polskich gazet, a nawet był brak i książek, więc lud ciemny swego języka bronić nie umiał i nie bronił. Inaczej atoli rzecz się ma teraz. To też jak nasz lud z pomocą Boską powstrzymał zachcianki „starokatolickiego i państwowego“ kościoła i dążności odstępujących kapłanów, tak też powstrzyma i zachcianki na drogi nam język.— Gazet politycznych mamy tu teraz trzy, które wychodzą regularnie dwa razy w tygodniu, a to: „Katolik,“ „Opiekun katolicki“ i „Górnoślązak.“ Zaczął także wychodzić w ostatnim kwartale z. r. i „Wiarus katolicki,“ ale w całym tym kwartale wyszło go zaledwo 9 numerów, zaś w b. kwartale wyszedł dopiero jeden nr. 10. Lecz to nie był „Wiarus katolicki,“ ale raczej „Garus Brudnicki.“ Z wielkim też wstrętem przeczytałem ten numer, gdy mi się przypadkiem do rąk dostał, bo niemal w każdem słowie napada brudną zazdrością spokojnych obywateli, zarzucając im po większej części własne swe grzechy. Nas zaś Górnoślązaków wystawił niby nierozumne dzieciaki, narzucając nam się na Opiekuna w bronieniu wiary, sumień, majątku i polskiego języka.

Sprawy krajowe.

Budowle drogowe w Galicyi. Komisya budżetowa Izby poselskiej w dalszym ciągu obrad nad etatem Ministerstwa spraw wewnętrznych ułatwiła się z tytułem służby budowniczej, w którym wydatki są preliminowane na Galicyę 250.574 złr. to jest o 1134 złr. więcej niż w roku zeszłym. Są to prawie wyłącznie płace urzędnicze. W następnym tytule budowli drogowych na Galicyę preliminowaao: 987.000 zł. czyli o 9300 zł. mniej wydatków, a 17,000 zł., czyli o 1.700 więcej dochodów. Wydatki na Galicyę dzielą się jak następuje: Zwyczajuych, to jest na konserwacyę dróg już gotowych jest 869.000 zł. Wydatków nadzwyczajnych, to jest, na nowe budowle i większe rekonstrukcje, jest 118.000 zł. czyli o 1500 złr. mniej. Ta kwota składa się z pozycyj następujących: Na stały most na Dniestrze pod Zaleszczykami 50.000 zł, jako szósta, równa zeszłorocznej rata; na wybudowanie gościńca Delatyńskiego na niedługiej przestrzeni w powiecie nadwórniańskim 8.900 zł. (o 900 zł. więcej, niż w roku ubiegłym), jako druga rata na poczet sumy 26.915 zł. na rekonstrukcyę drogi gminnej z Przeworska do Sieniawy wraz z mostem na Sanie pod Leżachowem 30.000 złr. (o 20.000 zł. więcej). jako czwarta rata na poczet sumy 144.541 zł.; na rekonstrukcyę drogi gminnej z Bursztyna do Łopuszyny 14.030 zł. (o 5970 zł. mniej, jako trzecia rata na poczet sumy 62.105 zł.; na rekonstrukcyę i po części przełożenie drogi gminnej z Rymanowa do Jaślisk 7570 złr. (o 430 zł. mniej), jako ostatnia rata na poczet sumy 23.570 zł.; nowa jest pozycya 7500 zł. jako pierwsza rata na poczet 15.000 zł. przyczynku skarbowego do kosztów wybudowania drogi gminnej z Majdanu de Tarnobrzegu, obliczonych na 83.000 zł., z których powiat i kraj poniosą 67.000 złr. W dyskusyi nad tytułem powyższym poseł G n i e w o s z użalał się na brak urzędników technicznych w galicyjskiej służbie budowniczej.

Deputacja prezesów Rad powiatowych do p. marszałka krajowego w sprawie poparcia uchwał Towarzystwa gospodarczego co do projektu podatku spirytusowego, została przez pana Marszałka przyjętą. P. Marszałek przyobiecał zdecydować się dopiero po uchwałach Koła polskiego i komisyi gorzelnianej.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie. Na onegdajszym posiedzeniu jawnem prezes ks. Adam Sapieha odczytał bardzo obszerne sprawozdanie komitetu likwidacyjnego zakładu kredytowego włościańskiego, w likwidacyi dodychczasowych czynności komitetu, które przyjęło do wiadomości. Ks. Adama Sapiehę zainterpelowano, czy prawdziwym jest telegram, umieszczony w „Dzienniku polskim“ a donoszący, że sprawa gorzelniana jest już przesądzoną i załatwioną już została niekorzystnie w Kole polskiem. Ks. Sapieha odpowiedział, iż wczoraj otrzymał telegram z Wiednia, wzywający członków stałej komisyi gorzelnianej do natychmiastowego przyjazdu do Wiednia, zdaje się więc, że chodzi o porozumienie, a tem samem o przesądzeniu sprawy mowy być nie może. Następnie uchwaliło: I. Na wniosek oddziału stanisławowskiego przedłożony przez hr. Wojciecha Dzieduszyckiego uchwalono w sprawie korczowania i ochrony lasów następujące rezolucje: a) walne zgrom. tow. gosp. sądzi, iż korczowanie lasów winno być dozwolone, 1) jeżeli las ten nie okaże się potrzebny w okolicy jako ochrona przed powodziami, wydmami albo innemi klęskami elementarnemi, 2) jeżeli pole, na którem las rośnie będzie przydatnem pod uprawę roli, 3) jeżeli po wykorczowaniu partyi lasowej trzecia część korpusu tabularnego pozostanie lasem, 4) jeżeli okolica w której się znajduje partya odnośna nie jest ogołocona z lasu, b) tow. gosp. poda do Sejmu petycyę domagającą się tego, aby się kraj podjął ochrony lasów koniecznych ze względów dobra publicznego, wynagradzając właściciela za wynikły ztąd ubytek dochodów. II. Wniosek oddziału rohatyńskiego w sprawie zaprowadzenia w kraju stałej instytucyi leśników państwowych, uchwalono przekazać komitetowi do możliwego przeprowadzenia, przyczem przypomina się wniosek hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, przedłożony w r. 1875 ankiecie, zwłaszcza co do reformy ustawy leśnej. III. Wniosek oddziału stanisławowskiego o wniesienie podania do rządu, iżby w porozumieniu z kurją rzymską wniósł do rady państwa projekt przeniesienia większej części świąt obu obrządków na niedzielę, jak to ma miejsce we Francyi, Belgii i Szwajcaryi, uchwalono odesłać do komitetu. IV. Na wniosek oddziału podolskiego w sprawie towarzystwa ochrony własności ziemskiej, uchwalono wobec rozwijającej się w kraju naszym akcyi na rzecz Poznańskiego banku ratunkowego, odroczyć sprawę zawiązać się mającego towarzystwa ochrony własności ziemskiej do r. 1889. V. Na wniosek oddziału jarosławskiego i sanockiego, w sprawie rady ekonomicznej uchwalono: Poleca się komitetowi zastanowienia się nad utworzeniem centralnej rady rolniczej przy ministerstwie rolnictwa obradującej, przybranie do swego łona specyalnej komisyi w tym celu i porozumienie się w tej sprawie z towarzystwami rolniczemi innych krajów koronnych.

Ks. Sapieha zawiadamia, że na specyalnem posiedzeniu komitetu tow. gosp. uchwalony został co do monopolu gorzelnianego, poruszanego przez oddział bełzko sokalski, następujący wniosek: „Zważywszy, że zasada monopolu od spirytusu podniesioną została przez poważne ciała w kraju, rada ogólna towarzystwa gos. gal. wzywa komitety tow. gosp. tak galicyjskiego jak krakowskiego i zarazem stałą komisyę obu towarzystw dla spraw gorzelnianych, aby bezzwłocznie zechciały zasadę tę monopolu zbadać szczegółowo i przekonały się, czy nie byłaby ona drogą najmniej szkodliwą do wyjścia z sytuacyi, wytworzonej przez ostatnie przedłożenie rządowe do zmiany podatku gorzelnianego“. Wniosek ten przyjęty został bez dysksyi.

P. A. Schellenberg odczytał rzecz o dostawach dla wojska. Komitet tow. gosp. przedkłada w tej sprawie następujące wnioski: 1) Przy dostawie produktów rolniczych do magazynów wojskowych mają być uwzględnieni w pierwszym rzędzie producenci krajowi i spółki rolnicze. 2) Ażeby w ogłoszeniach dotyczących rozpisania dostaw dla armii wyznaczono o ile możności dłuższy termin do wniesienia ofert jak dotychczas i aby te ogłoszenia były jak najbardziej rozpowszechniane. 3) Ażeby o ile możności intendantury zaopatrywały potrzeby wojska przez zakupno nawet mniejszych ilości w wolnej ręki produktów rolniczych a wniesienie oferty jak najrychlej były załatwiane. 4) Należałoby istniejące przepisy i warunki dotyczące dostawy zboża do magazynów wojskowych zmienić stósownie do wymagań czasu, 5) Poleca się komitetowi Tow. gosp. przedłożyć wnioski powyższe jak najrychlej Ministerstwu wojny a zarazem prosić Koło polskie we Wiedniu, aby wnioski te ze swej strony tamże jak najsilniej poparła.

Dr. Włodzimierz Kozłowski przedstawił następujące wnioski: 1) Poleca się komitetowi za pośrednictwem oddziałów starać się o rozgałęzienie w całym kraju składów zbożowych i o zawiązanie spółek rolniczych, któreby zaopatrzeniem wojska w powiatach zająć się mogły. 2) Wypracować zasady organizacyi tychże spółek i składów. 3) Odnieść się do Koła polskiego i do rządu z prośbą o powołanie przez Ministerstwo wojny ankiety, złożonej z przedstawicieli towarzystw rolniczych wszystkich krajów koronnych z reprezentantów intendantury wojskowej, któraby organizacyą dostaw na zasadzie decentralizacyi w warunkach dla rolnictwa korzystnych się zajęło.

Hr. Stanisław Stadnicki postawił następujący wniosek: Rada ogólna uchwali: Poleca się komitetowi centralnemu towarz. gosp., by w razie wzięcia akcyi dostaw zbożowych w przyszłości przez oddziały tow. gosp. w swoje ręce, użyczył tymże swego moralnego poparcia w kierunku ułatwienia tymże ich działalności.

Następnie uchwalono wszystkie wnioski komitetu w sprawie dostaw wojskowych, a upadły zmodyfikowane dwa pierwsze wnioski dr. Kozłowskiego, które po odrzuceniu odesłane do komitetu do zbadania. Trzeci wniosek dr. Kozłowskiego został przyjęty. Wniosek hr. Stadnickiego został uchwalony. Wniosek wieśniaka Glińskiego z jarosławskiego, ażeby chłopom dano transport dostaw, odesłano do zbadania do komitetu.

Delegat tarnopolski p. Vivien postawił następujący nagły wniosek: „Wobec nieodzownej potrzeby obrony interesów rolnictwa, zagrożonych w najwyższym stopniu projektem rządowym o opodatkowaniu spirytusu, niemniej też ze względu na wielkie zaniepokojenie wszystkich warstw ludności, wywołane tymże projektem — ogólne zgromadzenie opierając się o powziętą przez wysoki Sejm uchwałę, wykonania wyczekującą, uważa za potrzebne poprzeć takową żywym głosem kraju i w tym celu uchwala wezwać rolników całego kraju aby wysłali deputacyę do Wiednia, składającą się co najmniej z dwóch delegatów z każdego powiatu, celem przedłożenia zgubnych dla rolnictwa i całego kraju skutków takiej ustawy. Wniosek ten znaczną większością został przyjęty.

Następnie pan Kozłowski postawił następujące wnioski: „Poleca się wydziałowi: 1. Wnieść za pośrednictwem oddziałów petycyę do obu Izb Rady państwa za odrzuceniem projektu rządowego. 2. Ze względu na okoliczność, że solidarność deligacyi z Sejmem zawsze była podstwą i Koła i kraju, poleca się komitetowi wnieść petycyę do Koła, która wyrażając reprezentacyi kraju zaufanie, wyrazić ma nadto usilną prośbę, ażeby Koło użyło wszystkich środków, które prowadzą do odrzucenia przeciwnego uchwałom sejmowym z dnia 20. stycznia 1888 r. przedłożenia rządowego.

Obydwa te wnioski zostały przyjęte.

Przekop Raby i Wisły zostanie uskutecznionym pod Ujście Solne. Rząd austryacki ukończył już rokowania z rządem rosyjskim co do wybudowania tamże granicy. Koszta przekopu wyniosą 67.000 złr. Roboty te zostaną wykonane przez spółkę przedsiębiorczą p. Chrzanowskiego i pani Weiglowej.

O handlu domokrążnym. Na zapytanie ministerstwa handlu wszystkie trzy Izby handlowe w Galicyi oświadczyły się za zatrzymaniem handlu domokrążnego, więc za projektem rządowym ustawy o handlu domokrążnym, który ścieśnia, ale nie znosi handlu domokrążnego, — domagają się atoli tej zmiany, aby handel domokrążny produktami przemysłu domowego otrzymał znaczne ulgi.

Gorlice. W okolicy Gorlic stanąć ma fabryka kwasu siarkowego. O pozwolenie wybudowania takowej wniosła znana pragska firma „Dawid Starek“ przez swego pełnomocnika p. Zinsa w Tarnowie podanie do Starostwa gorlickiego. Do wyrobu kwasu siarkowego służyć będą rudy siarczane z Węgier i odpadki kwasu siarkowego z destylarni nafty, nad których zużyciem liczne przeprowadzone zostały za inicyatywą Wydziału krajowego badania.

KRONIKA.

Wybory do krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej wypadły (jak przepowiadaliśmy), — zupełnie po myśli tajnego komitetu. Wybrani więc zostali: 1) z wielkiego handlu: Hirsch Landau, Juliusz Epstein i Jakób Bober; 2) z małego handlu: Herman Fritsch, Emanuel Mirtenbaum i Wilhelm Merz; 3) W sekcyi przemysłowej ukończono dopiero skrutynium z której powołani zostali w skład Izby: Strzygowski Franciszek, Poller Adolf, Dattner Maurycy, Falter Józef, Baruch Gustaw, Fränkel Samuel i Liban Józef. Dziś odbywa się skrutynium z drobnego przemysłu, gdzie najwięcej szans wyjścia z urny mają: Stryjeński Tadeusz i Perlberger Szymon.

Kandydaci t. zw. komitetu obywatelskiego otrzymali zaledwie jedną czwartą część głosów.

† **Marcelli Heggenberger** obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 56 zmarł dnia 6 b. m. 1888 r. Pogrzeb odbędzie się we czwartek d. 8 bm. o godz. 4 popoł. z domu przy ul. Szewskiej L. 21 wprost na cmentarz, zaś nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów w piątek o godz. $9\frac{1}{2}$ rano.

† **Michalina z Gallich Krzyżanowska** lat 34 licząca, żona Antoniego Krzyżanowskiego, córka znanego obywatela miasta Krakowa Jana Nepomucena Gallego, zmarła dnia 4-go marca po krótkiej słabości.

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych donosi, że dnia 5 marca br. otworzona po usunięciu częściowem zasp śnieżnych ruch osobowy na szlaku Jasło-Krosno a ruch tak osobowy, jak i towarowy będzie otwarty dnia 6-go bm. na szlaku Nowy Zagórz-Sanok. — Pozostaje jeszcze zamkniętym w krakowskim okręgu Dyrekcyjnym ruch towarowy na szlaku Jasło-Krosno i ruch całkowity na szlaku Krosno-Sanok.

Bankiety. Na cześć bawiącego chwilowo w Krakowie radcy budownictwa p. Jerzego Moraczewskiego odbył się onegdaj objad u dyrektora budow. miejskiego p. Niedziałkowskiego na 30 nakryć, na który otrzymali zaproszenie wszyscy wybitniejsi technicy krakowscy. Nazajutrz zaś dał objad dla uczczenia gościa p. radca Matula.

Przemytnicy spirytusu. Straż akcyzowa, przytrzymała przedwczoraj na rogatce wrocławskiej Józefa Cwajnę i żonę jego Maryannę introligatorów, zamieszkałych w Łobzowie, za przemycanie spirytusu do miasta. Odebrano im kilkanaście litrów, tego wyskokowego płynu i odstawiono do tutejszej Dyrekcyi policyi.

Sprytny złodziej. Niejaki Jan Myziak pełniący służbę w tutejszych magazynach kolejowych, usiłował skraść worek pszenicy, który też wziął na plecy i poważnie kroczył z nim przez rampę, gdy wtem ujrzał go strażnik kolejowy, przywołał policyanta i kazał go aresztować. Myziak z workiem na plecach szedł w tej niemiłej asystencyi bardzo spokojnie.. po drodze zaś manipulował ręką koło worka w ten sposób, że go rozwiązał niezwróciwszy uwagi idących obok niego strażnika i policyanta. Z worka powoli zaczęła się pszenica wysypywać i gdy doszli do bramy magazynowej — worek był pusty!... — Oryginalny ten pomysł nie wiele pomógł Myziakowi. Swiadkowie stwierdzili, że worek był pełny więc Myziaka pociągnięto do odpowiedzialności i zamknięto.

Dręczenie zwierząt. Dr. Walentowicz weterynarz miejski, kazał aresztować wieśniaka z Bibic, który na onegdajszym targu „na Groblach“ sprzedając konia zagrzewał go do raźnego biegu skręconym drutem. Biedne zwierzę od uderzeń takim instrumentem miało liczne rany.

Przyszły konsystorz — jak donoszą z Rzymu — odbędzie się w Wielkim tygodniu. Ojciec św. ograniczy się na kreowaniu biskupów. Mianowanie kardynałów odłożono na czas późniejszy.

Czy długo jeszcze zima potrwa? Z powodu niepamiętnie prawie stałej zimy r. b. wszyscy się niemal wzajemnie pytają: czy długo jeszcze taka zima potrwa? Otóż jeśli odpowiedzi na to pytanie szukać zechcemy w przysłowiach, jako „mądrości narodu“ to wcale niepomyślną otrzymamy odpowiedź. Oprócz bowiem znanego przysłowia. że św. Maciej zimę straci albo wzbogaci, mamy jeszcze inne.

Gdy św. Maciej lodu nie stopi,
Będą długo chuchali w zimne ręce chłcpi.

Ponieważ więc na św. Maciej, którego uroczystość przypadała w dniu 24 lutego, „lód nie stopniał“, a nawet na drugi dzień t. j. 25 lutego ciepłomierz spadł o kilka stopni, możemy mieć perspektywę „długiego“ jeszcze „chuchania w zimne nasze ręce“, a któremu to losowi nie tylko chłopi, lecz niestety i piękne czytelniczki ulegać muszą. Oby tą razą przysłowie omyliło!

Pielgrzymka polska do Rzymu, zapowiada się świetnie. Oprócz bowiem najwyższych dygnitarzy kościelnych, jak JE. księdza biskupa Dunajewskiego, JE. arcybiskupa Morawskiego i księdza biskupa Soleckiego, nie brak wszelkich innych osób, zajmujących stanowiska naukowe, rodowe i majątkowe, obok dosyć licznego duchowieństwa i włościan. Galicya, obadwa Śląska, Poznańskie i Prusy są dotąd dobrze przedstawione. Pielgrzymi więc polscy staną na równi z innemi katolickiemi narodami u Stolicy Piotrowej. Ks. kanonik dr. Wincenty Smoczyński, któremu władza duchowna poleciła obowiązek zajęcia się urządzeniem pielgrzymki na jubileusz Leona XIII, papieża — napisał i wydał małą książeczkę pod tytułem: „Objaśnienia dla pątników“ udających się do Rzymu. Jestto bardzo praktyczna książeczka, dająca nieodzowne rady dla pielgrzymów. Znajdujemy tam następujące rozdziały: Wyjazd z Krakowa — bilety kolejowe. — Pielgrzymi wsiadający na stacyach: w Krzeszowicach, Oświęcimie i Boguminie — Rzeczy — Noclegi — Ubranie — Dowody podróżne — Pożywienie — Pieniądze — Ostrożności co do zdrowia — Poczta — Adres swój dokładny — Żądania wszelkie swoje — Zakupno medalików, różańców — Spowiednicy polscy — Prośba — Ostrzeżenie i Zakończenie. — Książeczkę tę, każemu biorącemu udział w pielgrzymce ks. Smoczyński darmo doręcza. Inną pamiątkę opisującą dary jubileuszowe przygotowuje ks. kan. Ign. Polkowski.

Sprawozdanie kasowe komitetu urządzającego uroczysty wieczór ku uczczeniu nieśmiertelnej pamieci Zygmunta Krasińskiego przedstawia się jak następuje: Ogólny dochód z naddatków i sprzedaży biletów wyniósł 995 zł. 65 ct. z czego po strąceniu poniesionych kosztów, jakoto na: żywe obrazy 124 zł. 25 ct., druki i korespondencyę 112 zł, 85 ct. wynajęcie teatru 150 zł., orkiestrę i fortepian 75 złr. inne drobne wydatki 53 zł. 58 ct. czyli razem 515 zł. 78 ct. Pozostaje czysty dochód w kwocie 479 zł. 87 ct.

Szczęsny Drużbacki
skarbnik komitetu.

Sposób życia papieża Leona XIII. „Cassel'a Saturday Journal" zamieszcza następujące szczegóły z życia prywatnego Ojca św.: Papież jada zwykle o 1 w południe. Skromna uczta codzienna składa się z rosołu, pieczeni i deseru. Papież nie jada nigdy ciast lub sera i nie lubi gotowanego mięsa. Podczas obiadu wypija szklankę lub najwyżej dwie starego Bordeaux — jedynie wino, które lubi, — i czyta gazety, ponieważ etykieta watykańska wymaga, aby papież sam jeden zasiadał do stołu. Szczególnem odznaczeniem obcego księcia lub innej wybitnej osoby jest, jeżeli go papież zaprosi na śniadanie po mszy porannej, a składające się z kawy i białego chleba. Ale i wówczas nie zasiada gość nigdy do tego samego stołu, co Ojciec św., ale stawiają dlań mały stolik obok stołu papieskiego. Po obiedzie drzemie papież godzinkę na swem krześle i udaje się następnie, skoro ładnie jest na dworze, na spacer po ogrodzie, zazwyczaj w towarzystwie swego podkomorzego i adjutanta dyżurnego gwardji szlacheckiej. — Ojciec św. zajmuje się ogrodnictwem i zadziwia często głównego ogrodnika swemi botanicznemi wiadomościami. Po powrocie ze spaceru udziela papież audyencyj lub też pracuje ze swym sekretarzem, a o 6 spożywa talerz rosołu i wypija szklankę wina. Od 8-ej do 10 wieczór udzielane bywają ponownie audyencye. O 10-ej, jako porze wieczornej modlitwy, odmawia papież różaniec a wpół godziny później jada kolację. O 11-ej wchodzi do gmachów prywatnych, lecz nie zawsze udaje się natychmiast na spoczynek. Cierpi on bowiem na bezsenność. To też nieraz do późnej nocy komponuje papież wiersze łacińskie i włoskie znane z piękności.

Zwyczaje londyńskie. Wyższe sfery społeczeństwa londyńskiego jadają obiad w godzinach coraz to późniejszych, tak dalece, że pora obiadowa przypada tam obecnie na godzinę 8 a nawet 9 wieczorem. Z nowości tej bardzo niezadowoleni tak lubownicy muzyki jak i dyrektorowie teatrów, dla których te ostatnie highlife stanowi publiczność na jpożądańszą, bo zakupującą bilety na miejsca najdroższe. Wskutek tego, że ta właśnie część publiczności spóźniała się w ostatnich czasach, na koncerta i naprzedstawienia w teatrach, przez co innym przeszkadzała, przedsiębiorcy artystyczni zaczynają zapowiadać początek tych widowisk dopiero na godzinę dziewiątą wieczorem a nawet i później, co znow nie jest dogodnem dla publiczności uboższej, mieszkającej w odleglejszych dzielnicach miasta oraz dla takiej, która będąc zmuszoną wstawać wcześniej do pracy na chleb, nie może spędzać znacznej części nocy na zabawie. I po co to noc na dzień, a dzień na noc zamieniać!

Gdzie szkoły najmniej kosztują? Islandya jest prawdziwie krajem szczęśliwym dla wszystkich przeciwników nakładu na szkoły. Mimo 70.000 mieszkańców nie ma tam kłopotu z nauczycielami z tej prostej przyczyny, że nie są oni tam wcale znani. Mimo to wszyscy mieszkańcy umieją czytać i pisać i pielęgnują swą obfitą, oryginalną literaturę ludową, żyjącą w pieśniach i podaniach. Nauką dzieci zajmują się sami rodzice, dozorowani przez proboszcza, który przynajmniej raz w rok winien się przekonać o postępie. Rezultaty tej nauki muszą być znakomite, skoro w całej Islandyi nie ma ani jednego urzędnika policyjnego!

Siły wojenne Francyi. Według wykazu przedłożonego przez francuskiego ministra wojny wydziałowi budżetowemu, składa się armia francuska: z 162 pułków piechoty po 3 bataliony, każdy składający się z 4 kompanij i z jednej kompanii uzupełniającej; z 30 batalionów strzelców pieszych po 6 kompanij z 2-ma kompaniami uzupełniającemi; z 4 pułków żuawów po 4 bataliony, po 6 kompanij i 2-ch kompanij uzupełniających; z 5-ciu batalionów lekkiej afrykańskiej piechoty, z liczbą kompanii przez ministra wojny ustanowić się mającą. Kawalerya: 12 pułków kirysyerów, 30 dragonów, 21 strzelców konnych, 18 huzarów, 6 strzelców afrykańskich i 6 spahów, ogółem 91 pułków po 5 szwadronów i jednego szwadronu uzupełniającego dla spahów. Artylerya: 16 batalionów artyleryi wałowej, 19 pułków artyleryi korpuśnej i 19 pułków artyleryi dywizyjnej. Inżynierya: 4 pułki po 5 batalionów po 4 kompanje. Jeden batalion saperów afrykańskich bez ściśle oznaczonej liczby kompanii.

W znanym „kraju nędzy" w Irlandyi liczba mieszkańców wynosi 5,160.000; według wyznania jest 4,010.000 katolików a 1,150.000 protestantów. Wyspa ma 20,000,000 akrów powierzchni, z czego połowę posiadają wielcy właściciele w liczbie 750. Z tych 750 wielkich posiadaczy 3 tylko ma po 100.000 akr ziemi, 14 po 50.000 i 90 po 20.000 akrów. Na 110 małych posiadaczy (wieśniaków), przypada 4.000.000. Widać z tego, że z wyjątkiem kilku set posiadaczy gruntowych, cała ludność zresztą nie ma wcale ziemi, i musi dzierżawić takową od właścicieli. Stąd to tyle nędzy i zbrodni w Irlandyi!

Literatura, Teatr i Sztuka.

Nowe tańce. Miłośnikom lekkiej muzy polecić możemy wyszłe w tych dniach nakładem firmy S. A. Krzyżanowskiego kilka tańców utworu Adama Wrońskiego. Z wyjątkiem galopu „Pif, paf", który nam się mniej orginalnym wydaje, wszystkie inne odznaczają się lekką oryginalną melodyą, porządnem obrobieniem, i są równie dobrze do tańca napisane, jak i dla ucha przyjemne. Na wzmiankę zasługują: „Lwowianeczka" polka française „Nad Prutem" dumka i kołymyjka" szczególniej wstęp Andante jest ładnym, dalej walce „Na falach Wisły," a specyalnie pierwszy walc (d-moll) i mazury p. t. „W resursie". Galop pod tytułem „Pif, paf"! jakkolwiek przypomina nam inny galop krakowskiego autora tańców, jest zręcznie napisanym i celówi odpowiednim. Ceny pojedynczych tych tańców są przystępne.

Koncerta. W piątek dnia 9 bm. odbędzie się wieczór muzykalny krakowskiego Towarzystwa muzycznego z współudziałem panny Bolesławy Czesnakównej, artystki opery włoskiej, znanej tam pod imieniem „Dolores de Camilly", oraz pianistki panny Wandy Świtkowskiej. Panna Czesnakówna krakowianka, siostra, adwokata tutejszego, posiada mocny głos kontraltowy; kształciła się we Włoszech. — W poniedziałek dnia 12 bm. dany będzie na dochód „Czerwonego Krzyża" wielki koncert z współudziałem p. De Seres Montigny, pianistki z Paryża, która wykona koncert Webera na fortepian z towarzyszeniem orkiestry, oraz wykonany będzie psalm do słów Kochanowskiego z muzyką Żeleńskiego, uwieńczony pierwszą nagrodą na konkursie muzycznym, na chór i orkiestrę.

Śląsk austryacki, słowem i ołówkiem na podstawie najnowszych źródeł przedstawiony. Wydawnictwo „Przeglądu Tygodniowego" w Warszawie. Kiedy przed trzema laty zaczął wychodzić w czeskim języku opis Śląska pod tytułem „Putovani po Slezku" przez dra Franciszka Slamę, z ciekawością rozchwytywano to dzieło, i Polacy śląscy chętnie je czytali, mimo że ich raziła w niem tendencya czeska. Niemcy nawet zainteresowali się tem opowiadaniem i niebawem wyszła przeróbka niemiecka wydana przez dra Petra i kilku spólników, rozumie się z niemiecką znowu tendencyą. Naśladownictwem tych dwóch wydań jest dziełko polskie pod powyższym napisem: „Śląsk austryacki," osnute przez W. K. Zielińskiego przy pomocy kilku innych współpracowników. Ma ono być początkiem do opisu wszystkich części ziem polskich.

Jubileuszowa wystawa dzieł sztuki w wiedeńskim Künstlerhauzie, pod protektoratem arcyks. Karola Ludwika została otwarta w sobotę w południe. Nadzwyczajnem bogactwem ma się odznaczać oddział niemiecki, za to o wiele staranniejszym doborem celuje oddział austrjacki, o którym powiadają, że nie zawiera ani jednego dzieła, któreby nie stało na wyżynie znakomitego artyzmu. Do świetności tego oddziału niemało przyczyniają się dzieła naszych artystów. Włosi także się nie powstydzą; utwory Favretta, Rottego i Vinei mają być niezwykle wspaniałe. W wielkiej sali na piętrze mieści się „wystawa historyczna" oddział z tego względu najważniejszy i największej uwagi godny, że daje obraz rozwoju sztuk pięknych w monarchii austro-węgierskiej, w przeciągu ostutnich lat kilkunastu. Rząd przeznaczył na zakupno dzieł sztuki z tej wystawy 20.000 złr., jakoteż ma się przyczynić 30 złotemi i 10 srebrnemi medalami do premiowania. Miasto Wiedeń także przeznaczyło 20.000 złr. na zakupno. Z wystawą połączona jest loterya obejmująca 600 000 losów po 50 ct. Główna wygrana reprezentuje wartość 20.000 złr.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. „N. Fr. Presse" pisze z powodu wywodów „Norda": „Jeżeli trzy mocarstwa (Austrya, Anglia, Włochy), dały Rossyi rekuzę, to dlatego, że nadwątpliwem jest, czyby ks. Ferdynand na proste oświadczenie mocarstw ustąpił, a zwłaszcza że ustąpienie jego pogorszyłoby stan rzeczy w Bułgaryi, i jeżeliby się nie postarano o nowy rząd, mający zająć miejsce tego, który jest nielegalny, ale ma to dobre, że w Bulgaryi porządek i stan prawny utrzymuje, jest więc racya zapytać: co potem? — a na to propozycya rossyjska zgoła żadnej nie daje odpowiedzi. Jeżeli Rossya nie zrzekła się zamiaru pozyskania aprobaty mocarstw na żądaną przez siebie deklaracyę, to musiała wypowiedzieć, jaki wedle jej zamiarów rząd miałby nastąpić na miejce ks. Ferdynanda w Bulgaryi i jakiemi by środkami ów rząd utrzymać. Musiała także Rossya wyjaśnić, co należałoby uczynić na wypadek, gdyby książe Ferdynand stawił opór woli mocarstw — a jeżeli „Norda" dobrze rozumiemy, to Rossya nareszcie zabrała głos w tych kwestyach i oświadczenia jej stanowią obecnie przedmiot roztrząsań ze strony mocarstw. Skoroby się stwierdziło to przypuszczenie, to w takim razie weszła sprawa bułgarska w studyum bardzo poważne i byłoby łatwą rzeczą odgadnąć, dlaczego hr. Kalnoky czuł się zobowiązanym do jak najrychlejszego złożenia raportu Cesarzowi. Wyjaśnienia bowiem, o które wedle „Norda" prosiły Rosyę trzy mocarstwa, obejmuje całokształt kwestyi, i jeżeli mają być wystarczającemi, muszą rozjaśnić wreszcie zagadkę co do tego, jak daleko sięgają pretensye Rossyi do wpływu na rządy i administracyę Bułgaryi.

W kołach poselskich słychać, że pewna grupa posłów wniesie na uczczenie jubileuszu Cesarza reformę ustawy wyborczej na podstawie powszechnego głosowania. — Lienbacher zebrał już potrzebną ilość podpisów dla swego centralistyczno-klerykalnego wniosku szkolnego. Klub czeski obradował długo nad wnioskiem Lichtensteina. Przeciw głosom opozycyi dowodzili przewódcy klnbu, że nie uchodzi, by wniosek, który podpisała jedna frakcya prawicy odrzucić całkowicie. Należy głosować więc za przekazaniem tece wniosku ko misyi. Dalszą dyskusyę odroczono. — Wniosek rządowy o ochronie marek rozpatrywanym będzie na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa.

Z Koła polskiego poselskiego we Wiedniu otrzymaliśmy wczoraj komunikat, z którego podajemy tylko najgłówniejsze rzeczy. Wszystkie nadeszłe do Koła petycye, pisma i telegramy od Towarzystw, Reprezentacyj powiatów i gmin, tudzież od właścicieli gorzelń, przeciw rządowemu projektowi ustawy o opodatkowaniu wódki jako szkodliwemu dla rolnictwa, dla gorzelń rolniczych, dla prawa propinacyi i dla konsumentów, przekazano swej komisyi, roztrząsającej rzeczony projekt o opodatkowaniu wódki. Nad sprawą nowelli, tyczącej się legalizacyi dokumentów mniejszej wartości, postanowiło Koło obradować 6 marca przed posiedzeniem Izby. Po gruntownej dyskusyi nad działami budżetów Ministerstwa skarbu i handlu, które przyjdą wkrótce pod rozprawy komisyi budżetowej Izby deputowanych, uchwaliło Koło, aby polscy członkowie komisyi budżetowej przeprowadzili rezolucyę, iżby wezwać rząd o wydanie rozporządzeń co do rychłego przesyłania poczt w Galicyi w razie przerwy na kolejach żelaznych, dalej o założenie rządowych stacyj pocztowych w miastach mających więcej, niż 10.000 ludności, i w ogóle o powiększenie liczby rządowych stacyj pocztowych w Galicyi. Następnie uchwalono ponowić rezolucyę o polepszenie płacy listonoszów, wykazać potrzebę pomnożenia liczby listonoszów w Krakowie i we Lwowie, i żądać ustanowienia mniejszej taksy za doręczanie telegramów osobom, mieszkającym po za miejscowością, w której jest stacya telegraficzna. Przy tytule budżetowym „dochodów z monopolu soli i wydatków na jej wydobywanie," uchwaliło Koło, iżby członkowie komisyi budżetowej domagali się, aby rząd przywrócił pozwolenie brania wody slonej dla bydła tym gminom, które wprzód korzystały z takiego pozwolenia, cofniętego im później.

Francya. Jenerał Boulanger wystósował do ministra wojny pismo datowane 3 bm. Pismo to brzmi: „Z powodu odbytych w bieżącym miesiącu wyborów, sobiono mi rozmaite naglące propozycye. Ze względu jednak na moje obecne stanowisko i czas, w którym żyjemy, postanowiłem poświęcić się jedynie moim obowiązkom wojskowym, ażeby ostatecznie położyć kres wywlekaniu mego nazwiska jako kandydata — mam zaszczyt pana prosić, byś moje niniejsze oświadczenie raczył podać do publicznej wiadomości lub dozwolił mi ogłosić pismo do swoich przyjaciół, — by takowi swoich głosów na mnie nie dawali." — Do dzienników paryzkich telegrafują: Na ostatniej radzie ministrów w Konstantynopolu roztrząsano kwestję: czy przyjąć popierane przez Niemcy i Francyę propozycye Rossyi, by rządy ks. Koburga w Bułgaryi uznać za nielegalne?

Serbia. Wybory Skupczyny wypadły na korzyść radykałów. W 156 okręgach wyborczych wybrano z partyi Risticza tylko 13 kandydatów. Zwycięstwo rządu jest tem pomyślniejsze, że wszyscy dawniejsi radykaliści zostali ponownie wybrani. Dla Risticza jest to cios fatalny zwłaszcza, że okręgi Belgradu i Kragujerac pozyskane zostały dla radykałów. Porażka liberałów źle wróży o politycznej działalności Risticza. Wczoraj obchodzono uroczyście rocznicę proklamacyi Serbii jako królestwa.

Włochy. Rząd włoski wzywał Izbę deputowanych do powstrzymania się od wszelkich nieprzyjaznych objawów względem Francyi i co było w jego mocy uczynił, ażeby manifestacyom takim zapobiedz. Mimo to, na innem polu, gdzie interwencya rządu jest prawie niemożliwą, zanosi się na objawy nieprzyjazne. W swoim czasie wyszła z prywatnych kół włoskich inicyatywa do wzięcia udziału w przyszłej wystawie powszechnej w Paryżu i utworzył się był w Rzymie komitet wystawy. Obecnie, jak donosi „Capitan Francassa," przezes komitetu dla wystawy paryzkiej, ma wezwać członków na najbliższem posiedzeniu, ażeby się komitet rozwiązał.

Rossya. Z ciągłem niedowierzaniem patrzą sfery rządowe na zachowanie się Austryi wobec rossyjskich propozycyj w kwestyi bułgarskiej, istnieje bowiem w Rossyi ogólne przekonanie, że Austrya potrafi pokrzyżować zamiary Rossyi. — „Petersb. Wied." wyrażają tę obawę we wstępnym artykule: „Podczas gdy Austrya czyni postępy na Bałkańskim Półwyspie, przeocza ona to, co się dzieje w jej własnych granicach." Pismo to wskazuje na proces Ziwnego i twierdzi, że panslawizm w Austro-Węgrzech wzrasta i przygotowuje monarchii wiele trudności. W kołach rządowych zapewniają, że ogłoszenie nielegalności rządów Koburga wystarczy, aby się go naród bułgarski pozbył, gdyby sam nie zechciał ustąpić. Metropolita Klemens zamianowałby potem nowe ministeryum i postarałby się o przeprowadzenie nowych wyborów do Sobranja, wyszłe zaś z tych wyborów Sobranje wysłałoby deputacyę do cara z ubolewaniem nad tem, co zaszło (sic). Car puściłby wszystko w niepamięć, Sobranje wybrałoby nowego księcia, i sprawa bułgarska znikłaby na zawsze. — Rozmaite dzienniki petersburgskie przypisują winę finansowej Rossyi kryzys nieprzyjaźnemu usposobieniu kół politycznych i bankierskich Niemiec. „Graždanin" radzi zupełnie otwarcie, jako środek pewny, zastanowić wypłaty w razie, gdyby kurs rubla d. 1-go kwietnia nie podniósł się do 200 m. — Niektóre dzienniki rossyjskie wierzą w przyjście do skutku przymierza rossyjsko-francusko-angielskiego. „Nowoje Wremja" wyraża przekonanie, że królowa Wiktorya zmieni sympatye swoje dla Niemiec, gdy zniknie nadzieja, że córka jej zostanie cesarzową niemiecką. Owdowiała ewentualnie następczyni tronu niemieckiego, osiędzie prawdopodobnie w Anglii. Książę Walji ma być stanowczo za sojuszem angielsko francusko-rossyjskim, w którym widzi jedyną gwarancyę pokoju.

„Neue Freie Presse," podaje w dzisiejszym numerze ciekawy artykuł publicysty rosyjskiego Kokporewa, dotyczący obecnego położenia Rosyi. Podług niego Rosya sama będzie winną, jeżeli nie pójdzie ręka w rękę z polityką Niemiec. Z powodu swoich obecnych kłopotów finansowych i długów państwowych, musi Rosya trzymać się zdaleka od wszelkich manewrów politycznych i starą przyjaźń z Niemcami ponownie wskrzesić, a w razie potrzeby akcyi przeciw Francyi, pomagać Niemcom i główną uwagę zwrócić na swoje własne wewnętrzne interesa. Potęga Rosyi zawisła od szanowania sił swoich, a do umorzenia zewnętrznych długów potrzeba jej co najmniej 20 lat spokojnej pracy. Uznanie politycznego znaczenia Rosyi przez Europę wypłynęłoby wtedy samo z siebie, Kokporew sądzi dalej, że prawdopodobnie Bismarck zakończy swoją świetną karyerę „zwołaniem europejskiego kongresu," ażeby na podstawach utrwalić pokój ekonomiczny, gdyż dzisiejszy stan zbrojny mógłby w końcu zachwiać jego stanowisko. — Podobne zapatrywania wyrażają również „Nowosti." — Dają się podobnież słyszeć w niektórych dziennikach głosy, że wojny o Bułgaryę należy na razie zaniechać, a co rychło położyć kres wojnie ekonomicznej. Z tego należałoby wnosić, że Rosya pragnie abdykować albo też zapomnieć na razie o Bułgaryi i o traktacie berlińskim. — „Neue Freue Presse," biorąc owe głosy rosyjskich dzienników na seryo, dodaje: „Trzeba być chyba ślepym, ażeby podobnie twierdzić." „Rosya musi wobec zbrojnego pokoju wyrzec się oszczędzania, chyba że Słowianie bałkańscy i austryaccy zechcą ją uznać swoją przyjaciółką i zespolić swoje interesa z jej interesami — a w takim razie mogłoby ciężkie jej zadanie w połowie być rozwiązanem."

Własne telegramy Kurjera.

(Otrzymane wczoraj o godź 9, min. 25 wieczorem).

Berlin 6 marca. Jedno z konserwatywnych pism wymienia pogłoskę o ustąpieniu jenerała Waldersee z urzędu jeneralnego kwatermistrza i o powierzeniu mu komendy korpusu, a to wskutek dyferencyj, które atoli nie z szefem generalnego sztabu zaszły.

Wiedeń 6 marca. Do »N. fr. Presse« piszą z San Remo, że przypisywana Mackenziemu dyagnoza i metoda leczenia cesarzewicza polega głównie na rezultatach badań Virchowa, gdyż mikroskopijna umiejętność w dzisiejszym stanie domaga się orzeczenia specyalistów. Cesarzewicz sam po stosunkowo łatwej operacyi tracheotomicznej posiada słabą siłę rekuperatywną. Po wielkiej operacyi byłyby skutki prawie niewątpliwe. Teraźniejsze mikroskopijne badanie dostarcza absolutnie pewnych dowodów istnienia raka, lecz od zezwolenia cesarzewicza zawisło, czy zgadza się na ablacyę lub resekcyę krtani. Z tem skonstatowaniem istnienia raka potrzebaby koniecznie wielkiej operacyi, co atoli zależy od woli i decyzyi samego chorego.

(Otrzymane dziś o godz. 8. min. 25. rano).

Bukareszt 7 marca. Gabinet dotąd nie utworzony. Kombinacja Ghika-Carp jest rozbita. Ghika usiłuje złożyć nowy gabinet w porozumieniu z Bratianem.

Wiedeń 7 marca. »Polit. Corr.« donosi z Warszawy, iż naczelnicy stacyj na linii Równo-Wilno otrzymali zakaz przyjmowania przesyłek frachtowych, zacząwszy od 1 marca starego stylu (13 n. s.), gdyż wagony mogą być potrzebne do przewożenia wojska.

Konstantynopol 7 marca. Wczoraj w odpowiedzi na adres Stambułowa odeszła z Konstantynopola depesza, notyfikująca nielegalność wyborów i rządów księcia Ferdynanda Koburskiego.

Wiedeń 7 marca. Młodoczeski klub w komunikacie urzędowym oświadcza, iż podpisał adres do biskupa Strossmajera, świadomy jego treści i pochwalając ją zupełnie.

Berlin 7 marca. **Choroba cesarza zaczyna być niepokojącą. Chory nie wstaje z łóżka i nie przyjmuje nikogo prócz lekarzy.**

Wiedeń 7 marca. Wniosek szkolny Liechtensteina przyjdzie na porządek dzienny parlamentu w dniu 13 marca.

Berlin 7 marca. Lekarze zostający przy cesarzewiczu w San Remo zaprzeczają w »Reichsanzeigerze«, jakoby istniała pomiędzy nimi różnica zdań co do metody leczenia chorego, oraz zapewniają, że dotychczas nie widzą bliskości niebezpieczeństwa.

Berlin 7 marca. »Post» nadzwyczaj ostro występuje przeciw prasie rosyjskiej, która przez ciagłe parcie do wojny i bankructwa podkopuje do reszty i tak już zachwiany kredyt rosyjski.

Wiedeń 7-go marca. (Z Rady państwa). Z porządku dziennego uchwalono na wniosek Khuenburga ustawę o przymusie legalizacyjnym, napowrót odesłać do komisyi ustawę o ochronie Gorycyi przed pellegryą, przyjęto bez dyskusyi. Długa dyskusya wywiązała się nad ustawą o katechetach. Przeciw wnioskowi większości komisyi, żądającemu, ażeby sejmom pozostawiono swobodę co do stosowania ustawy, przemawiał Suess, Fuss i Heinrich. Minister dr. Gautsch nie oświadczył się wyraźnie ani za wnioskiem większości, ani mniejszości. Dyskusya zajmie prawdopodobnie dwa posiedzenia.

Wiedeń 8 marca. Koło polskie zażąda od rządu następujących zmian w przedłożonej ustawie o opodatkowaniu wódki. 1) Oszkodowanie właścicieli propinacyi za zmniejszenie się dochodu. Rząd sam zmniejszenie to ocenia na 15%. 2) Uwzględnienie gorzelń rolniczych przez podniesienie bonifikacyi odpowiednio wysoki kontyngens. 3) Zredukowanie podatku z 35 na co najwyżej 30 złr. od hektolitra. — Dziś przybyły tu deputacje miast: Złoczów, Sambor, Turnopol, Tarnów, ażeby imieniem miast, jako właścicieli propinacyj, zaprotestować przeciw podatkowi wódczanemu. Jutro udadzą się deputacye do ministrów: Dunajewskiego i Ziemiałkowskiego, jako też do p. Jaworskiego.

NADESŁANE.

Gremium szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie przy ulicy Siennej uskarżają się na zrealizowany klub żydów, z całego Kazimierza, który nie oddaje się żadnemu rękodzielu, ale spekulacyą chce nas zgnieść. Pomiędzy niemi znajdują się tylko z handlu skór z Kazimierza, co jest istną ironią na polu przemysłu, żeby tacy mogli z nami (katolikami) uczęszczać; czy to być może i czy tak dalej być powinno? A kierownik szkoły zamiast nas bronić, to ich przyjmuje i popiera. Gdy temu nie zapobiegnie kierownik tej szkoły, udamy się do wyższej władzy o sprawiedliwość; bo to tak być nie może, o postępowaniu kierownika szkoły muszą nasze pisma wiedzieć.

Benedictus Prawdzik.

Pociągi na kolejach żelaznych.

od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano.
Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano
Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł. } zeg. B.-Peszt.
Do **Wiednia**: pociąg kuryer. o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3·00 po południu. } z. prag.

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór.
Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór. } zeg. B.-Peszt
Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. } zeg. Prag
Z **Prus**: osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór.
Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano } zegar Prags

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza
O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima
O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.
O godzinie 10 min. 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.
O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.
O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 marca 1888.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	101 50	102 50
Marki niemieckie	62 10	62 60
20-frankówki za sztukę	10 2	10 10
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	100 25	101 25
4½% gal. pożyczka krajowa	86 50	88 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	98 —	99 50
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	90 —	91 —
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99 50	100 50
4½% „ „ „	91 50	92 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr	92 —	93 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	85 —	87 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	83 25	86 —

	płacą	żądają
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	77 —	84 —
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	96 —	97 —
Losy:		
Miasta Krakowa	16 50	17 50
„ Stanisławowa	30 —	33 —
Warszawa. 7 marca. 1888.		
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	99 —	100 —
4% listy likwidacyjne	89 —	90 —

Telegramy:

Wiedeń, 7 marca 1888.

Renta wspólna pap. opod. 77·45 Akcye kredytowe 267·80, Dukaty 5·99

Berlin 7 marca 1888.

Guldeny austryackie 160.50, ruble 163·85

Drobne ogłoszenia.

Papier z fabryki Czerlańskiej

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.